

MARCIN BROCKI

## Antropologizacja jako kategoria metajęzykowa

Gdy Clifford Geertz w eseju *Zmącone gatunki* wskazywał na moc analogii w stanowieniu porządku metodologicznego w humanistyce, jednocześnie ostrzegał, iż analogie mogą w tym samym stopniu przyczynić się do pogłębiania ścisłości i przybliżyć do prawdy, co prowadzić do „mętniactwa i iluzji” (Geertz 2005: 33). Gdy pojęcie będące podstawą analogii nie określa konkretnej czynności lub zjawiska (jak: gra, dramat, tekst), lecz dyscyplinę naukową z całą jej złożonością, hipostaza jest nie do uniknięcia, a oparte o nią rozważania znacznie bardziej narażone są na niejasność i błędzenie. Nie znaczy to, iż wszelkie użycia pojęcia antropologii jako analogii pewnych czynności badawczych w innych niż antropologia dyscyplinach naukowych muszą z konieczności prowadzić do „mętniactwa”. Jednak, i jest to zasadnicza teza niniejszego artykułu, pojęcie „antropologii” pojawiające się jako podstawa pojęcia „antropologizacja”, które bywa używane w ramach poszczególnych języków nauk szczegółowych, nie odnosi się do bytu realnego, nie opisuje żadnego procesu niezależnego od dyskusji wewnątrz tych dyscyplin, odnosi się natomiast do pewnego ideału poznawczego, realizowanego w danym momencie historycznym w obrębie tych nauk. „Antropologizacja” jest zatem pojęciem metajęzykowym, określającym na ogół pewien zakres nowo wprowadzanych procedur analitycznych lub sposobów pozyskiwania danych, które badacze reprezentujący te „inne” dyscypliny uznali za najbardziej charakterystyczne dla antropologii.

W socjologii, która od swego początku uchodziła za dziedzinę bardzo bliską antropologii, „antropologizacja” pojmowana jest najszerzej, jako całościowa perspektywa badań, która funkcjonuje wewnątrz socjologii jako przeciwwaga dla zadowolających się

powierzchnowymi interpretacjami badań zorientowanych ilościowo. Dla socjologów perspektywa antropologiczna oznacza pojmowanie faktów społecznych w płaszczyźnie porównań międzykulturowych, oznacza przyglądanie się kulturze własnej w optyce innych kultur oraz z perspektywy wiedzy o innych. To również pogłębiona analiza faktów oparta na metodach jakościowych, ujmujących zjawiska w ich całokształcie i właściwym im kontekście (Tarkowska 1992: 14).

Dla historyków antropologizacja oznacza przede wszystkim odejście od perspektywy makro – w kierunku mikrohistorii, widzenia historii z perspektywy doświadczającej jej jednostki, pojmowanie historii jako zbioru „odizolowanych od siebie biografii jednostek lub małych zbiorowości, mikrohistorii, odzwierciedlających historię makro. Historia staje się opowieścią o świecie, który jest kontrwizerunkiem tego, w którym sami żyjemy. Historyk spełnia zaś rolę medium przemawiającego głosami zwykłych ludzi, którzy przez wielkie syntezy (Lyotardowskie metanarracje) skazani zostali na zapomnienie. W ten sposób czytelnik może za ich pośrednictwem «doświadczyć przeszłości», doznając uczucia wzniosłości (sublimacji) w obliczu zsakralizowanej wizji minionych czasów” (Domańska 1994: 27). W podobnym duchu wypowiada się Richard van Dülmen, kiedy twierdzi, że „nowsza historia kultury uczy ostrożnego obchodzenia się z wielkimi teoriami. Nowoczesne teorie racjonalizujące, cywilizujące i sekularyzujące są z pewnością pomocne przy wyjaśnianiu, jednakże historia pokazuje, że nie istnieje liniowy (unilinearne) rozwój w odniesieniu do jednego celu, ludzkie zachowanie nie stosuje się do żadnych pojedynczych wzorów, wykładni, instrukcji, lecz zawiera przeciwności i dwuznaczności, które dla życia nie mniej są decydujące. Dlatego też nowsza historia kultury odrzuca pytania o społeczne funkcje, koncentruje się natomiast na subiektywnym sensie ludzkiej praktyki, której przypada własny wymiar, i to w rodzaju i sposobie, który odpowiada celowi życia i widzeniu świata ludzi” (Dülmen 1993: 14). Tak pojęty proces przemiany dyskursu historycznego, który można nazwać „antropologizacją”, jest zatem głosem w dyskusji z dominującym paradygmatem historii scjentystycznej, wydarzeniowej (klasycznej), skoncentrowanej na procesach ogólnych, a pomijającej to, co jednostkowe i partykularne.

Co jednak podpowiada nam w tym przypadku pojęcie antropologizacji? Czy jego użycie pozwala lepiej zrozumieć te wewnętrzne przemiany?

Wojciech Piasek, pokazując różnorodność sposobów użycia wybranych elementów dyskursu antropologicznego w historiografii polskiej, wykazuje, choć nie jest to jego intencją, że doskonale obyłyby się historia bez pojęcia antropologizacji, które dla dwóch omawianych autorów, Karola Górskiego i Witolda Kuli, oznacza w gruncie rzeczy co innego (Piasek 2008). Dla tego pierwszego autora, wartość antropologii wynika z jej empiryzmu, koncentracji na szczególe, nieufności w stosunku do zbyt daleko posuniętych (poza daną kulturę) generalizacji. Dla drugiego szczególnie ważna okazuje się perspektywa porównawcza, jaką antropologia wnosi do poznania społeczeństw oraz wskazanie na „ludzki” sens podejmowanych w różnych warunkach społeczno-kulturowych działań. W obu przypadkach wybrane elementy dyskursu antropologicznego służą jako źródło inspiracji dla badań historycznych. Nie ma tu mowy o przenikaniu perspektyw, a tym bardziej o całościowej perspektywie przeszczepionej na grunt historii.

Pojęcie „antropologizacji” wkradło się także do literaturoznawstwa. W tym przypadku wewnętrzna dyskusja, która odbywała się w ramach różnych nurtów współczesnych badań literackich, zaowocowała wykształceniem się nowych, hybrydycznych dyscyplin naukowych w rodzaju Studiów Kulturowych (*Cultural Studies*), *Women* lub *Gender Studies* czy *African Studies*. Dyscypliny te traktują dorobek kilku dyscyplin, których są fuzją, jako dorobek własny, zatem pojęcie antropologizacji zatracza sens, jaki miało w momencie ich tworzenia i jaki ma w przypadku innych dyscyplin. Nie znaczy to, iż potencjał kreolizacji, a ostatecznie przemiany badań literackich pod wpływem antropologii się wyczerpał. Odwrotnie – obserwujemy obecnie szybki przyrost ilości nowych instytucji naukowych i kierunków kształcenia łączących literaturoznawstwo i antropologię. Mamy m.in. Katedrę Antropologii Literatury i Badań Kulturowych na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, Zakład Antropologii Literatury Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Zakład Antropologii Literatury i Badań Kaszubsko-Pomorskich w Akademii Pomorskiej w Słupsku czy Zakład Teorii i Antro-

polologii Literatury Instytutu Polonistyki i Kulturoznawstwa Uniwersytetu Szczecińskiego.

W ramach literaturoznawstwa, podobnie jak w przypadku historii, pojęcie antropologizacji ma różne konotacje. Katedra Antropologii Literatury i Badań Kulturowych na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego tak wyjaśnia czym jest „antropologia literatury”: „interdyscyplinarna metoda badań rozpatrująca teksty literackie jako swoiste formy artykulacji rozmaitych sposobów porządkowania ludzkiego doświadczenia” [Ryszard Nycz]. Oczywiście z takiego oddalenia w miejsce przywołanej antropologii można podłożyć kilka dyscyplin, bez szwanku dla realizacji celu nowej interdyscypliny, dlatego warto przeczytać dalsze informacje, które zamieszczono na stronie: „Nie wchodząc w szczegóły [...], zakładam ogólnie, że nie chodzi nam ani o oddawanie w pacht antropologom naszego kłopotliwego, bo coraz trudniej uchwytnego przedmiotu (a więc o uprawianie antropologii literatury jako jednej z poddyscyplin antropologii kultury), ani też o podejmowanie ryzykownych prób literaturoznawczego – a więc, jak powiedzą z pewnością fachowcy, amatorskiego – uprawiania antropologii w ramach literackich badań (a takie skojarzenia budzić może antropologia literacka). [...] Mimo tych dwuznaczności jasna jest oczywiście intencja odróżnienia antropologii literatury (jako nauki o antropologicznych podstawach, funkcjach, uwarunkowaniach literatury i jej uczestników) od literackiej antropologii jako wiedzy o antropologicznych wymiarach i postaciach specyficznie literackich struktur i kategorii” [Ryszard Nycz]<sup>1</sup>.

Antropologia literatury jest gotowym produktem, poddyscypliną literaturoznawstwa, która korzysta z dyskursu antropologicznego jako narzędzia pracy krytyka literackiego. Od czasu, gdy Geertz napisał, że antropolog przede wszystkim pisze, wobec czego dziełom antropologii możemy zacząć przyglądać się okiem krytyka literackiego, nie można już odmówić innym podejmowania analogicznych działań ani ich instytucjonalizacji. Literatura jest tu po prostu rozpatrywana w jej otoczeniu społecznym, w sieci kulturowych uwikłań oraz jako reprezentacja kulturowo ugruntowanego doświadczenia.

<sup>1</sup> Przywołane informacje pochodzą ze strony: <http://antropologia.polonistyka.uj.edu.pl/>

W Zakładzie Antropologii Literatury na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza podobnie definiuje się nową dyscyplinę, lecz autorzy strony poczynili pewną uwagę, która każe uważnie przyrzeć się temu, jak określa się „antropologię” w ramach formuły „antropologia literatury”. Literatura jest przedstawiana jako forma uczestnictwa w życiu społecznym, jako wyraz ludzkiego doświadczenia świata, natomiast antropologia staje się synonimem interdyscypliny, obejmującej wszelkie próby namysłu nad tym faktem. Nie chodzi tu, jak w przypadku przywołanej wcześniej socjologii, o wprowadzenie całościowej, ale dobrze określonej perspektywy, lecz korzystanie z dorobku wielu dziedzin szczegółowych w badaniach literackich – praktykę tę określa się mianem „antropologii”. Do tego wątku powrócę w dalszej części opracowania.

W ramach antropologii literatury podejmuje się badania porównawcze nad różnymi, np. regionalnymi literaturami, bada się relacje między literaturą a innymi rodzajami praktyk kulturowych, włączając w to metodologiczne problemy przekładu czy dialogu międzykulturowego. Antropologia występuje tu w funkcji repozytorium i technik i gotowych rozwiązań („toolbox”).

Jeszcze inaczej postrzega antropologizację literaturoznawstwa najbardziej znany propagator myśli Geertz pośród teoretyków literatury Stephen Greenblatt. Twierdzi on, że najważniejszą rzeczą, jaką odkrył w dziele Geertza, nie była metoda, lecz etnograficzny realizm, „żywe życie”, które antropologowie opisują i wyjaśniają (Greenblatt 1997: 20).

Za każdym z powyższych sposobów użycia pojęcia „antropologii” tkwi wewnętrzna debata, do której to pojęcie jest dostosowywane. Zdarza się jednak, iż pojęcie „antropologii” jest wykorzystywane, gdy określony kierunek lub sposób badania nie znajduje oparcia na gruncie dotychczasowej praktyki danej dziedziny wiedzy, wtedy odwołanie do antropologii stanowi usprawiedliwienie dla podjęcia „niekonwencjonalnego” działania. „Antropologia” jest tu często wygodną „zasłoną dymną” dla trudnych do wytłumaczenia swobodnych, nieskrępowanych naukowym rygorem rozważań. W tym przypadku mamy do czynienia z nadużyciem dyskursu antropologicznego.

Należy zapytać, dlaczego antropologia stała się wygodnym i modnym sposobem nazywania nieokreślonych, lecz powszechnych

praktyk w humanistyce i naukach społecznych, z jakiego powodu stała się synonimem humanistyki lub wzorem interdyscyplinarności, czy na tyle łatwo aplikowaną perspektywą, że ilość nowych dziedzin wiedzy oraz kursów akademickich, w których tytułach występuje pojęcie antropologii, jest oszołamiąca?<sup>2</sup>

Na te pytania starałem się odpowiedzieć w innym miejscu (Brocki 2006), więc ograniczę się do krótkiego przedstawienia najważniejszych argumentów, jakich wówczas użyłem. Antropologia współczesna ma poważne problemy z określeniem swych granic przedmiotu badań, w końcu – z wiarygodnością całej praktyki badań<sup>3</sup>. Przyczyną tych problemów jest słabość antropologicznej struktury wiedzy, na którą składa się „materiał naukowy etnologii”, metody jego pozyskiwania, „fakty etnologiczne”, sposoby ich interpretowania oraz relacje pomiędzy wymienionymi elementami.

Współcześnie, według wielu przedstawicieli akademickiej antropologii, „materiałem naukowym etnologii” może stać się niemal wszystko to, co przykuwa uwagę uczonych. Do niedawna dosyć oczywistym było, że materiał naukowy etnologii ma być pozyskiwany, przynajmniej w znaczącej większości, w terenie (lub ma wspierać się na badaniach terenowych przeprowadzonych przez kogoś innego). Obecnie „teren” bywa traktowany nie jako istniejące

<sup>2</sup> Np. poza instytutami antropologicznymi i etnologicznymi mamy cały szereg zakładów, w nazwach których występuje „antropologia”: Zakład Antropologii Kulturowej w Instytucie Socjologii Uniwersytetu w Białymstoku, Zakład Antropologii Kulturowej w Instytucie Filozofii UMCS w Lublinie, Zakład Socjologii Kultury i Antropologii Kulturowej w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Rzeszowskiego, Zakład Antropologii Historycznej w Instytucie Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego, Zakład Antropologii Historycznej w Instytucie Historii Uniwersytetu Wrocławskiego, Zakład Teorii i Antropologii Literatury w Instytucie Polonistyki i Kulturoznawstwa Uniwersytetu Szczecińskiego itd. W programach studiów najróżniejszych kierunków, wykładanych, zarówno na uniwersytetach, jak i uczelniach technicznych, rolniczych, pedagogicznych czy ekonomicznych, odnajdziemy takie przedmioty jak: antropologia społeczna Europy, antropologia cywilizacji europejskiej, antropologia kultury rosyjskiej, antropologia słowa, antropologia odżywiania, antropologia komunizmu itd.

<sup>3</sup> Według Elżbiety Tarkowskiej, antropologia od zawsze miała problemy z określeniem swych granic (Tarkowska 1992: 9).

w określonej przestrzeni miejsce prowadzenia badań, lecz metafora przestrzeni ludzkiego życia. Etnologię/antropologię traktuje się też dziś znacznie szerzej niż tylko jako refleksję nad innością (kultury obcej czy własnej), ale także nad różnymi postaciami odmienności, sytuującymi się na marginesach kultury lub nad zjawiskami ulotnymi, które nie dają się utrwalić lub utrwalają się w tempie niepozwalającym na naukową nad nimi refleksję. Dodam, że zamiast na badaniu konkretnych grup, społeczności część etnologów w Polsce swoją uwagę koncentruje na ogólnych problemach (mam na myśli etnologiczne refleksje na temat cierpienia, miłości, kłamstwa itp.), dla których często nie sposób zlokalizować „nadawców” ani dookreślić grupy „odbiorców”. Jeśli teraz złożymy wszystkie przywołane powyżej próby lokalizacji zainteresowań dyscypliny – człowiek, życie, rzeczywistość, marginalia (pod które można podstawić nieskończenie wiele obiektów) i problemowe zorientowanie antropologii, łatwiej będzie nam zrozumieć, czemu materiałem dla etnologa może stać się wszystko. To „wszystko” sprawia wrażenie ogólnego przedmiotu badań humanistyki i nauk społecznych, jakiejś gigantycznej utopii, a te jak wiadomo mają zawsze wielkie wzięcie. Zrozumiemy też, dlaczego od początku swego istnienia antropologia boryka się z problemem tożsamości, dlaczego tak łatwo wykracza poza zamazane od samego początku granice dyscypliny. W przypadku antropologii interdyscyplinarność służy na ogół jako zasłona dymna dla kłopotów z tożsamością – co oczywiście musi budzić niepokój, gdy obserwuje się proces „antropologizacji”.

Co więcej, antropologii brak pewnej metody pozyskiwania danych do re-konstrukcji faktów oraz takiej metody ich interpretacji i weryfikacji. Pojawiła się zatem wątpliwość, czy etnologia to nauka, czy nie bliżej jej do literatury (oczywiście sama ta opozycja jest niejasna i jest częścią wcale nie neutralnej kulturowej klasyfikacji). Niektórzy uczeni uznali, że jest ona rodzajem literatury, na gruncie której nie ma możliwości konfrontacji wiedzy naukowej, bo brak wspólnych kryteriów pozyskiwania materiału, tworzenia faktów oraz ich interpretacji. W ramach takiej wizji antropologii antropolog dostarcza jedynie poglądów, które można przyjąć bądź nie albo, w które można/lub nie wierzyć. Językiem, w którym najczęściej wypowiadamy poglądy, jest język potoczny, a skoro dominuje język potoczny, to inne dyscypliny zaczynają traktować antropologię jako nieskomplikowaną,

mało sformalizowany, potoczny sposób interpretacji „kultury”. Wszystkie poglądy, dla których nie sposób znaleźć właściwej argumentacji na gruncie innych nauk szczegółowych, znajdują ją na gruncie antropologii, bo nikt nie wie do końca, czym jest ten grunt.

Podsumowując, chcę podkreślić, iż nie zamierzałem w niniejszym tekście zaprzeczyć istnieniu ważnych dla rozwoju wiedzy realnych powiązań i wpływów między różnymi dyscyplinami nauk społecznych i humanistyki, ich wzajemnemu przenikaniu i płynących w różnych kierunkach inspiracji. Gdy uwagę uczonych różnych dyscyplin przykuwa ten sam problem, niejednokrotnie dostrzec można przecież takie zbliżenie perspektyw badawczych, że jednoznaczna klasyfikacja ich przynależności do danej dyscypliny jest niemożliwa. W przypadku, gdy to procedury interpretacyjne wypracowane na gruncie antropologii są przejętą przez innych perspektywą, można na siłę nazwać ten proces „antropologizacją”. Pamiętać jednak należy, że gdy adaptuje się elementy teorii antropologicznej, języka antropologii czy metody pracy terenowej – przez co zmienia się sposób uprawiania danej dyscypliny, na nowo interpretuje dane czy w jeszcze inny sposób wpływa na jej teorię – i tak nie dokonuje się czegoś, co miałoby wspólny mianownik z analogicznymi procesami, które zachodzą w innych dyscyplinach. Każda z tych dziedzin dokonuje bowiem własnej selekcji istotnych dla niej „antropologicznych” treści i ich dostosowania do własnej praktyki badawczej. „Antropologizacja” jest zatem wewnętrzną dyskusją w ramach danej dziedziny wiedzy.

Zauważmy też, że gdy antropolodzy korzystają w niemalym zakresie, np. z językoznawstwa, nikt nie kwapi nazwać się tego procesu, no właśnie jak? – „ujęzykoznawczeniem” antropologii? Powodem nie jest wyłącznie trudna do zaakceptowania na gruncie norm języka polskiego konstrukcja, lecz fakt, iż raz dokonując takiego zabiegu, musielibyśmy nieustannie, przy analogicznych procesach, mówić o „upolitycznieniu”, „uekonomicznieniu”, „socio-logizacji” itd., a fakt ten w żaden sposób nie pogłębiałby naszej wiedzy. Co najwyżej, znów byłby znaczącym aktem jedynie w wewnętrznej dyskusji w obrębie dyscypliny, związanym z obowiązującymi w niej relacjami władzy, modą itp.

Antropologia odczuła mocno skutki poststrukturalizmu, który w szczególności ujawnił wątpliwość naukowych podstaw tej dziedziny

oraz wewnętrzny brak jedności (rozchwianie struktury wiedzy etnologicznej). Odsłonięcie tego ostatniego faktu spowodowało, paradoksalnie, gwałtowny rozrost dyscypliny, której nie hamowały już wyraźne granice. Brak owych granic umożliwił z kolei manipulowanie dyskursem etnologicznym, zarówno przez samych antropologów, jak i badaczy innych dyscyplin. Z trudem znajdowano formuły spajające praktyki naukowe występujące pod szyldem antropologii. Przywołane przez Geertza stwierdzenie Clyde'a Kluckhohna, że antropologia jest „licencjonowanym klusownictwem intelektualnym” (Geertz 2005), faktycznie okazało się trafniejsze w odniesieniu do antropologii współczesnej, niż tej, jaką praktykowano za czasów Kluckhohna, ukazało też swoje drugie dno – niebezpiecznie rozprzestrzeniający się w niej „wszystkoizm”. Jeżeli dyscyplina (w tym wypadku antropologia) obejmuje wszystko, wszystko może być jej przedmiotem, a w dodatku sama dla siebie staje się „perspektywą badań”, wtedy obserwujemy dwa równoległe czasowo, lecz o przeciwnych wektorach procesy – narastanie jej „popularności” wśród reprezentantów innych dyscyplin, ze względu na łatwość legitymizacji własnych poczynań z pomocą nieokreślonej „perspektywy”, jakiej dostarcza (nieokreślonej, lecz sankcjonowanej poważną instytucją, co ją uwiarygodnia i czyni atrakcyjną) oraz narastanie sprzeczności w jej „wnętrzu” – rozpad spójności. W takiej sytuacji „antropologizacja” musi budzić mieszane uczucia. Z jednej strony jako popularyzacja języka i praktyki antropologicznej jest czymś budującym społeczność antropologów, z drugiej strony wywołuje niepokój i wzmożoną uwagę tego środowiska, które zaczyna przyglądać się tej nagłej popularności bez euforii, z zachowaniem „antropologicznego” dystansu, śledząc czy i co do każdej z praktyk naukowych dodaje ich antropologizowanie.

## Literatura

Brocki M.,

- 2006 *O problemach z interdyscyplinarnością w antropologii*, [w:] *Granice dyscyplin-arne w humanistyce*, red. J. Kowalewski, W. Piasek, M. Śliwa, Olsztyn, s. 77–84.

Domańska E.,

- 1994 *Filozoficzne rozdroża historii*, [w:] E. Domańska, J. Topolski, W. Wrzosek, *Między modernizmem a postmodernizmem. Historiografia wobec zmian w filozofii historii*, Poznań, s. 17–30.

Dülmen van R.,

- 1993 *Historia kultury dzisiaj. Problemy i zadania*, przeł. K. Ruchniewicz, [w:] *Studia z dziejów kultury i mentalności czasów nowożytnych*, red. K. Matwijowski, B. Rok, Wrocław, s. 7–18.

Geertz C.,

- 2005 *Wiedza lokalna. Dalsze eseje z zakresu antropologii interpretatywnej*, przeł. D. Wolska, Kraków.

Greenblatt S.,

- 1997 *The Touch of Real*, „Representations”, nr 59, s. 14–29.

Piasek W.,

- 2008 *Niescjentystyczne i scjentystyczne antropologizowanie historiografii – przypadki pisarstwa historycznego Karola Górskiego i Witolda Kuli*, „Zeszyty Etnologii Wrocławskiej”, nr 1, s. 71–88.

Tarkowska E.,

- 1992 *Współczesna socjologia polska wobec antropologii kulturowej, czyli perspektywy i ograniczenia antropologii Polski współczesnej*, [w:] *Socjologia a antropologia. Stanowiska i kontrowersje*, red. E. Tarkowska, Wrocław, s. 9–23.